

godz. 12.00
niedziela
10 marca
plac Defilad

Jak co roku zapraszamy rodziców/opiekunki/opiekunów z dziećmi do Kids Blocku – maluchy mogą jechać na platformie!

KOBIET 8 MARCA
POROZUMIENIE

GAZETA
MANIFOWA

MANIFA
2013
XIV Manifa poświęcona jest pamięci dziennikarki i publicystki Anny Laszuk (1969-2012).

0 Polkę niepodległą!

W Polsce podobno wszyscy bardzo szanują kobiety. Taka jest nasza wielowiekowa tradycja. Mamy przecież i Matkę Polkę, i Matkę Boską, i Polonię, a w ogóle to Polska jest kobietą. Mamy święte kobiece symbole – ale my, kobiety, nie mamy ani siły, ani czasu. Mamy patriotyczne symbole, ale nie mamy prawa do ochrony swoich ciał. Gdzie jest nasza niepodległość?

Polska niepodległość to, bez względu na okoliczności historyczne, ulubiony (i zastępczy) temat wielu polityków. Jak nie ma najeżdźcy, to go sobie wymyślimy. Ale co znaczy wciąż odgrzewana, abstrakcyjna niepodległość dla tych, które nie mogą nawet suwerennie, niepodległe, samorzędnie decydować o losach swojego ciała? Co znaczy niepodległość dla nas, kobiet?

Sprawdźmy, co się stanie, gdy zamienimy "Polskę" na "Polkę". Może się wtedy okazać, że Polska nie jest kobietą, ale kobieta jest Polską. Każda sejmowa debata to słowo, które staje się ciałem, a dokładniej: ich słowo staje się naszym ciałem.

Politykę robi się kosztem ciał kobiet – my ponosimy jej koszty.

Wali się ochrona zdrowia? Trzeba dołożyć pracy pielęgniarce, odsyłać chorych ze szpitala jak najszybciej do domu, a tych najstarszych i schorowanych pacjentów w ogóle nie przyjmować. Zaopiekują się nimi matki, córki czy wnuczki, i to za darmo! Państwo zaoszczędzi, kobiety są po prostu stworzone do opieki nad innymi. Decyzje polityków to los naszych kręgosłupów, to podnoszenie bliskich i przewijanie ich, to nasi ukochani odstawieni twarzą do ściany na szpitalnym wózku, bo zostają dwie pielęgniarki na cały oddział.

Brakuje kasy w ZUS-ie? Trzeba pogrozić Polkom palcem, żeby rodzili więcej dzieci, wybić im z głowy antykoncepcję, a aborcję w ogóle zlikwidować – z gwałtu czy nie, wszystkie dzieci są nasze, bo mogą nam podnieść PKB. Debaty polityków odbywają się w naszym brzuchu, oni tam już są. Dzielą to miejsce z biskupami. A jeśli urodzimy dziecko niepełnosprawne lub ciężko chore, wtedy politycy tracą zainteresowanie. Wtedy dzieci są już tylko rodziców – państwo umywa ręce. Zlikwiduje szkołę integracyjną, "bo to się przecież nie oplaca", zamrozi progi do wypłaty zasiłków, "bo jest kryzys", wyrzuci lek z listy refundacyjnej, "bo brakuje pieniędzy w budżecie". Rodzina z chorym dzieckiem to sprawa prywatna, nie państwowa.

Macica jest polityczna, ale żołądek prywatny, "życie poczęte" jest polityczne, ale narodzone jest już tylko twoim problemem. Rodzina z niepełnosprawnym dzieckiem to problem prywatny, ale już rodzina, w której ludzie homo- lub heteroseksualni chcą żyć w związku partnerskim, to sprawa wagi państwowej – politycy wytoczą najcięższe działa, będą obrażać wszystkich "innych" i krzywić o zagrożeniu dla rodziny. Będą zaglądać nam do łóżek w imię chrześcijańskiej miłości i bronić swojego prawa do hipokryzji jak niepodległości. Do łóżek i do mieszkań nie zajrzą jednak, kiedy mąż bije i/lub gwałci żonę. Walka z przemocą wobec kobiet to atak na świętość polskiej rodziny. Brak odpowiednich ustaw to czyjeś obolałe, pobite, posiniaczone, upokorzone ciała.

Myślisz: "Mam w nosie politykę, to mnie nie dotyczy". Pomyśl jeszcze raz. Tu chodzi o ciebie, o twoje życie, o twoje ciało. Politykę robi się kosztem ciał kobiet – my ponosimy jej koszty.

Za przyzwolenie na wyzysk w pracy płacimy naszym upokorzeniem i ciągłym lękiem, praca ponad siły odbiera nam energię, niszczy zdrowie. Za wielomiesięczne kolejki do lekarza też płacimy swoim zdrowiem, a czasem nawet życiem. Żądem zysków firm kosmetycznych i pism dla kobiet oplacamy kompleksami i tresurą ciała. Za brak żłobków, przedszkoli i długich urlopów ojcowskich płacimy wiecznym zmęczeniem ciała i psyche, stresem, poczuciem, że już nigdy w życiu normalnie się nie wypimy. Za brak ośrodków opieki nad starszymi i obłożnie chorymi płacimy przepukliną kręgosłupa, depresją, poczuciem winy, że nie potrafimy zapewnić dobrej opieki tym, których kochamy. Za brak konwencji o przeciwdziałaniu przemocy płacimy podbitym okiem i złamaną ręką. Więc pomyśl jeszcze raz – tu chodzi o ciebie, twoje życie, twoje ciało.

Chodź z nami, bądźmy razem, zmierzmy to razem. Jako kobiety, jako Polki, jako nasze siostry imigrantki, jako ludzie. Powiedzmy głośno, że nie chcemy żyć w kraju, w którym koszty zmian i kryzysów spadają wciąż na barki kobiet, w którym politycy i Kościół próbują nas kontrolować i zastraszać, w którym daje się nam kwiaty nie jako wyraz szacunku, ale zamiast szacunku i równości. Zmęczone, tresowane, upokarzane, podległe ciała to cała Polska. Każda z nas zna choć część tego doświadczenia.

Powiedzmy głośno, że chcemy być wolne. Chcemy być niepodległe! Chcemy odzyskać nasze siły, nasz czas i nasze ciała! Jeszcze Polka nie zginęła!

XIV WIELKA MANIFA



KOBIET 8 MARCA
POROZUMIENIE

10 MARCA 2013 12.00
PL. DEFILAD

projekt: Maja Rozbicka

Przywilej wyboru

Na stronie <http://wiemkogowybieram.blogspot.com/2013/01/lista-posanek-i-posow-vii-kadencji.html> dokumentowane są głosowania i wypowiedzi polityków i polityczek w sprawach światopoglądowych. Chcesz pomóc? Uzupełnij profil parlamentarzysty poprzez wpisanie informacji wraz ze źródłem.

W 2013 roku mija 20 lat ustawy antyaborcyjnej. Miałam 10 lat, gdy konserwatywni posłowie, wbrew woli społeczeństwa, zawarli kompromis z biskupami katolickimi: uchwalili restrykcyjną ustawę antyaborcyjną. Co to oznacza dla mnie? W sferze symbolicznej to, że mężczyźni zasiadający wówczas w parlamencie i episkopacie uspołecznili bruzdy polskich kobiet, a więc także mój. W praktyce? Nic. Zupełnie NIC. Mam ten przywilej, że gdybym zaszła w niechcianą ciążę, mogłabym ją bez problemu przerwać. Podobnie jak każdego roku robią to tysiące innych Polek.

Miałam ten przywilej, że mieszkając w wielkim mieście, z dostępem do bibliotek, z których zbiorów mogłam korzystać, by zdobyć wiedzę, jakiej nie przekazała mi szkoła. Na edukację seksualną zapewnioną mi przez państwo składała się w połowie jedna lekcja z przedstawicielkami firmy produkującej artykuły higieniczne. Drugą połowę wykonała podczas jednej godziny zajęć aktywistka katolicka przebrana za edukatorkę. Ta pobożna niewiasta nie była w stanie wykrztusić takich słów, jak vagina, penis i zapłodnienie. Zamiast tego wygłosiła z emfazą wykład o "źródłach życia". Na zakończenie postrzaszyła, że można mieć tylko jednego partnera seksualnego, bo inaczej grozi to poważnymi kłopotami psychicznymi. Dlaczego? Po prostu kodujemy w sobie kształt "źródła życia" pierwszego partnera/partnerki i podświadomie odrzucamy następnych, bo nie wyglądają identycznie. Nie ma już szans ani na miłość, ani na szczęście, ani na "cielesne zjednoczenie w uświęconej, sakramentalnej miłości". Tak

wyglądała edukacja seksualna nastolatków w Polsce pod koniec lat 90. Niestety, nawet teraz wiele młodych osób musi słuchać podobnych, ideologicznych bzdur.

Miałam ten przywilej, że dzięki otaczającym mnie mądrym kobietom zrozumiałam, że to, kiedy i jak rozpocznę życie seksualne, powinno zależeć tylko i wyłącznie od mojej świadomej decyzji, a nie od szantażu "dowodu miłości", presji rówieśniczej czy podobnych kwestii. Mam świadomość, że nadal wiele dziewcząt nie ma nikogo, nawet własnych rodziców, kto powie im: tak, ale z głową i dopiero wtedy, gdy sama będziesz tego chciała.

Miałam ten przywilej, że gdy zdobyłam wiedzę, a po dłuższym czasie podjęłam świadomą decyzję, miałam środki finansowe na to, by skutecznie się zabezpieczyć. Wiem, że wiele kobiet w Polsce jest zbyt ubogich, by pozwolić sobie na nowoczesną antykoncepcję. Zamiast założyć spiralę wewnątrzmaciczną lub zażywać pigułki, robią płukanek z octu. To dużo tańsze, lecz dużo mniej skuteczne "metoda".

Gdybym – pomimo wszystkich przedsięwziętych zabezpieczeń – zaszła w ciążę, bez problemu mogłabym ją przerwać. Rozważałabym pewnie aborcję farmakologiczną, zapewnianą w pierwszych tygodniach m.in. przez Women on Waves. Przeprowadzona zgodnie z instrukcją, rzadko powoduje skutki uboczne, jeśli jednak by wystąpiły, mogłabym zgłosić się do szpitala i poinformować, że jestem w trakcie zwykłego poronienia. Raczej nie brałabym pod uwagę skorzystania z usług polskich ginekologów. Po pierwsze, jest to dużo

droższa opcja (według mojej lekarki, w Warszawie stawka kształtuje się na poziomie około 2-2,5 tys. zł za zabieg u zdrowej, młodej kobiety), po drugie nie chciałabym zasilać finansowo polskiego środowiska ginekologicznego, któremu w dużej części zależy na utrzymaniu zakazu aborcji właśnie po to, by czerpać wielkie, nieopodatkowane zyski z nielegalnego przerywania ciąży.

Gdyby zażyłabym tabletki nie poskutkowało (ryzyko rzędu 10%), pojechałabym pewnie – tak jak inne polskie turystki – do Czech albo do Niemiec. Podczas ostatniej wizyty w Pradze ucięłam sobie pogawędkę z taksówkarzem. Złożył, że skoro jestem Polką i przyjechałam na dwa dni, to z pewnością po to, by przerwać ciążę, podobnie jak kilka jego wcześniejszych polskich klientek. Dlaczego wy, w Polsce, robicie problem z normalnych rzeczy? Dlaczego nie szanujecie decyzji kobiet? – zapytał. Było to autentyczne zdumienie mężczyzny, który zdaje sobie sprawę, że kobiety są istotami myślącymi i nie zachodzą w ciążę w tym celu, by ją przerwać.

W styczniu tego roku odbyła się konferencja Federacji na rzecz Kobiet i Planowania Rodziny na temat dwudziestolecia obowiązywania ustawy antyaborcyjnej. Z tej okazji po raz kolejny uzmysłowiałam sobie, że jestem w uprzywilejowanej sytuacji. Uświadomiłam też sobie, że liberalizacja antykobiecej ustawy to tylko kwestia czasu i naszej, kobiecej (i męskiej) gotowości do działania, a także solidarności. Solidarności uprzywilejowanych z tymi, które nie miały tyle szczęścia.

Anna Dryjańska

Lepiej wcale niż wcale

Polska nam się wyludnia. Teraz wszystko w twoich rękach! Już dziś pomyśl o najlepszym czasie na dziecko!

Pamiętaj tylko, że wczesne macierzyństwo rujnuje karierę. Najpierw ustawmy się, poustawiamy filizanki w komodzie na raty, ustawmy samochód przed blokiem, weźmy kredyt w banku, a wtedy może dostaniemy kredyt zaufania i po macierzyńskim nas nie zwolnią. Na zaufanie trzeba zapracować, wiadomo, prawo natury.

Za to późne macierzyństwo grozi psychozą. A jak twoje dziecko urodzi się z downem, opuści cię państwo – religijni posłowie, którzy zmusili cię, byś urodziła to dziecko, nie będą chcieli, żeby ich dzieci się z nim bawiły. Bujaj się sama! Jeśli dochód na jednego członka rodziny nie przekracza 539 zł miesięcznie, to na twoje dzieciętko dostaniesz 77 zł, a jak skończy 5 lat, to dorzucą ci jeszcze 30 zł! Ale laba!

Więc tyrasz, żeby nie wylądować na zasiłku, ale wiesz, jak jest: umiesz liczyć? Licz na siebie. Na pewno nie na państwo, bo jak już urodzisz to święte życie nie-narodzone, to państwo umywa rączki. Choć przecież, jeśli życie jest święte, to dawanie życia powinno nas chronić, a nie narażać na śmierć głodową, osamotnienie i pogardę! Ty już wiesz, że to nie działa. W tym kraju chrześcijańskich wartości zawsze jest jednocześnie za wcześnie i za późno, żeby dawać życie.

Ale my nie damy tak łatwo o sobie zapomnieć, nie zdematerializujemy się dla niczyjej przyjemności! Przyszliśmy tu dzisiaj, żeby przekonać się, że jesteśmy jednym ciałem, które bardzo wiele łączy! Zawiniątka z naszymi dziećmi są jak bomby. Ci, którzy cenią nisko nas i nasze dzieci, niech drżą.

Mamy ciała i nie zawahamy się ich użyć!

TWARZ

Spiker pyta: "Jaką masz dziś twarz? Czy zasługujesz na miłość? Czy krem zatrzyma przy tobie męża? Czy nowy róż zapewni ci pracę? Czy dobry tusz zapewni napiwek?" Krem, podkład, puder, róż, cienie, kredki, tusz, szminka, 360 godzin i 600 albo 6000 zł rocznie. Pęczniewią portfele firm kosmetycznych wypelnione naszymi kompleksami. Nie mamy siły walczyć o siebie, bo placemy z powodu przyszcza albo zmarszczki. Modelki z bilbordów szepczą złośliwie: "Zobacz, jakie jesteśmy młode i gładkie, nie masz szans, nie masz szans..." Kiedy szef/mąż/chłopak wymieni mnie na chudszy/młodszy/gładszy model? Uczą nas ciągłego porównywania się. Uf, koleżanka wygląda gorzej. Ale i tak przyda mi się nowy make-up. Czy to protest przeciwko malowaniu się? Nie. Ale wolalibyśmy robić to tylko dla przyjemności.

Wielka Polka Feministyczna

(popularne polskie przysłowie)

GARDŁO

Twoja siła jest w gardle! Gardło może służyć do śpiewania, do krzyku, do mruczenia, do wydobycia własnego głosu! Czy wiesz, że na zajęciach z samoobrony dla kobiet okazuje się, że wiele z nas nie umie nawet głośno krzyknąć? Często, próbując krzyknąć, wydobywamy z siebie tylko jakieś skrzeki i pisiki. Czy wiesz, że głos wpływa na pozycję w grupie? Głosy pełne, donośne, mocne, głębokie budzą szacunek, takich głosów się słucha. Piskliwych i szczebioczących nikt nie szanuje i dlatego właśnie już w przedszkolu uczą nas tej "słodkiej, dziewczęcej mowy". Szczebotaniem trudno jest zaprotestować. A kiedy rykniesz głośno "NIE!", powiedzą: "A feee, jaka niekobieta!"

Hej, kto Polka, na Manifę!

(najpopularniejszy od 2000 roku mem internetowy)

SZYJA

Znasz przysłowie "Mężczyzna jest głową, a kobieta szyją"? Ja słyszę to od zawsze: "Po co ci wada, po co ci głos, skoro szyja manipuluje głową, i jak jesteś sprytna, to dostaniesz, czego chcesz". Tylko że mam już dość traktowania kobiet w lekceważeniu, a mężczyzn jak półgłówków, nie partnerów. I dobrze wiem, że szyja nigdy nie zostanie głową. A ja chcę mówić własnym głosem i sama decydować o swoim życiu.

Gdzie są kobiety?

- kobiety to tylko 15% wśród gości zapraszanych do programów publicystycznych w radiu i telewizji;
- mamy 50% kobiet w społeczeństwie, ale tylko 23% kobiet w polskim sejmie, 7% w polskim senacie, 3,5% wśród prezydentów całego świata, 0% na stanowisku polskiego prezydenta.

Chcemy Polki niepodległej, abymy mogły urządzić życie lepsze i sprawiedliwsze dla wszystkich

(Józefa Piłsudska)

MOLESTOWANIE

Chcę być atrakcyjna, ale nie chcę być lajką, której każdy może dotknąć, ani obrazkiem, na temat którego każdy kretyń ma prawo się wypowiedzieć. Molestowanie to nie flirt, to pokazanie, kto tu rządzi. A przede wszystkim to przestępstwo! Wg polskiego prawa molestowanie to nie tylko dotykanie mające charakter seksualny, ale też komentarze i żarty o tematyce seksualnej, eksponowanie przedmiotów lub materiałów o charakterze seksualnym, takich jak rysunki, fotografie, kalendarze itp., osobiste uwagi dotyczące seksu lub seksualności, komentarze na temat wyglądu o charakterze seksualnym, rozmowa o osobie w terminach seksualnych w jej obecności lub gdy się udaje, że nie dostrzega się jej obecności.

Nazywam się Miliard <http://onebillionrising.org/>

Jestem Polką doprowadzoną do ostateczności przez historię

(Witolda Gombrowiczówna)

MENSTRUACJA, CZYLI DLACZEGO KREW JEST... NIEBIESKA!

Tylko w reklamie, ale warto zapytać, dlaczego tak jest? Dlaczego ciągle wstydzimy się swojej krwi, swojego ciała. Szkoły, reklama, Kościół – wszyscy uczą nas, że kobiety powinny nieustannie wstydzic się swojego ciała, fizyczności. My mamy trochę inne zdanie. Bardziej obchodzi nas, że część dni w roku musimy pracować mimo bólu. Ale podoba nam się dumna czerwień naszej krwi! Że nie jest krwią przelaną na froncie? To chyba lepiej! Dzięki naszej krwi ludzie się rodzą, a nie

GŁOWA

Powtarza nam się stale, że kobiety nie mają władzy, bo przeszkadza w tym "pleć mózgu". Dowodów nie ma, ale to akurat nikomu nie przeszkadza. Przecież wiadomo, że "kobiety są emocjonalne, a mężczyźni racjonalni". Co prawda wystarczy posłuchać polityków czy kibiców na stadionie, żeby się przekonać, że to bzdura. Ale gadanie o "kobięcych mózgach" po prostu się opłaca – można im mniej zapłacić, nie wpuścić do parlamentu, odesłać do domu, gdy wzrasta bezrobocie. Czasem robią to same kobiety. Wg Hanny Wujkowskiej, niegdysiejszej doradczynie ds.

TWARZ

Są wśród nas kobiety, które malują się, żeby ukryć siniaki i zadrapania, miejsca, gdzie pięść zderzyła się z miękkim, bezbronnym ciałem. Pokrywają pudrem strach, wstyd i poczucie bezradności, wizję przegranej walki. "Jak sobie pościeliła, tak się wyśpi", mówią ludzie. Tak jakby ktoś wybierał sobie ból i upokorzenie, zamiast spokoju i miłości. Nie odwracaj wzroku, nie oceniał, nie komentuj – otwórz oczy, pomóż, zabierz głos. Inicjatywa "One Billion Rising - Nazywam się Miliard" to sposób, by głośno mówić STOP przemocy poprzez taniec, poprzez muzykę i bycie razem.

BARKI

Często bolą cię plecy? Kark? Na barkach kobiet spoczywa ciężar odpowiedzialności za dzieci, za rodziców, za męża, za siostrę, brata, za zwierzęta, za wszystkich, którymi muszą się opiekować. Jesteś bezpłatną opiekunką dla wszystkich wokół? Należą ci się nie tylko szacunek i pomoc. Należą ci się godne życie i emerytura. I masz prawo żądać, by mężczyźni przejęli połowę tej odpowiedzialności i pracy.

SERCE

Sklejamy je wciąż na nowo. Nie ma innego wyjścia. Musi go starczyć na wszystkich, którymi trzeba się opiekować - na dzieci, na chorą siostrę, na starzejących się rodziców. Nie tylko serca musi starczyć, trzeba też kondycji i nadludzkiej siły do zmieniania latami pampersów, do codziennego mycia niepełnosprawnego nastolatka albo przenieszenia chorego rodzica, żeby nie dostał odleżyn. Kobiety muszą dbać o serce, żeby unieść problemy wszystkich dokoła. Jesteśmy skupione na potrzebach innych. **ZROBMY WRZESZCIE MIEJSCE DLA SIEBIE!**

PIERSI

Jak każda inna część ciała, są powodem nieustających zmartwień, kompleksów i porównywania się. Głosimy zatem dobrą nowinę: małe są fajne, bo mieszczą się w dłoni, duże są fajne, bo ładnie się kołyszą, a te trochę wygięnięte są dumne, że się tak napracowały, wszystkie są inne i wyjątkowe! Dosyć już mówienia: za duże, za małe, zbyt wystające, zbyt obwisłe!

Gorzej, że czujemy na sobie spojrzenia, które mówią: twój biust jest dobrem publicznym. Jasne, miło mieć ładny biust, ale nie jest miło, kiedy ktoś próbuje nas za niego na ulicy łapać. A jeśli jest się młodą dziewczyną – zdarza się to często. Szybko staramy się o tym zapomnieć. Tak jak o publicznie zuczanych komentarzach. "Ej, mała, fajne cycki!" "Ej, lala, ale balony!" Mite? Nie! Nie godzimy się na to!

Potem zaczynamy się martwić karmieniem, później zaczynamy się martwić mammografią. I okazuje się, że wszystko jedno, jaki kształt, byle były zdrowe.

Przynajmniej dla nas, bo dla niektórych to kolejny poligon. Lekarze usilnie nakłaniają kobiety do karmienia piersią, nawet gdy one same nie chcą lub nie są w stanie tego robić. Ale już karmienie piersią w miejscach publicznych uważane jest za obsceniczne! Nie szkodzi, że na billboardach i w mediach wciąż oglądamy półnagie kobiety, jesteśmy wręcz oszczone wszechobecnym reklamowym cymem. Ktoś tu chyba oszalał.

ZOLADEK

Oto znalazłyśmy organ, którym politycy ani biskupi kompletnie się nie interesują! Tak się skupili na tym, co znajdziesz się w twojej macicy, że zupełnie nie obchodzi ich, czy będziesz miała co włożyć do zolądek. Zolądek został całkowicie sprywatyzowany. Jak jesteś dochodowa, to masz czym go napchać, jeśli nie, powinnaś go zamknąć. Trudno, takie prawa wolnego rynku. W tej kwestii stajemy się prawdziwymi "obywatelkami świata". 70% z 12 milionów ludzi na świecie żyjących w ekstremalnej biedzie to kobiety, 60% z 550 tysięcy nisko opłacanych pracowników na całym świecie to kobiety. Różnice w wynagrodzeniu mężczyzn i kobiet w niektórych krajach osiagają 40%.

W Polsce mamy do czynienia ze zjawiskiem feminizacji ubóstwa. Oznacza to, że kobiety otrzymują średnio o 17-20% niższą pensję niż mężczyźni na tych samych stanowiskach, i średnio o 30% niższe emerytury.

W większym stopniu niż mężczyźni narażone jesteśmy na długotrwałe bezrobocie, a im uboższa jest nasza rodzina, tym bardziej jesteśmy obciążone nieodpłatną pracą domową i opieką. Ta nieodpłatna praca generuje ok. 25% PKB, ale nie dostaniemy za nią ani "dziękuję", ani prawa do emerytury. Stanowimy zdecydowaną większość najniższej opłacanych pracowników.

Jeśli samotnie wychowujemy dzieci lub mamy ich więcej niż troje, to szansa, że nasze zolądkę od czasu do czasu będą puste i ściśnięte, zdecydowanie wzrasta. (źródła: PAN; Elżbieta Tarkowska, Polska bieda; raport Feminoteki: *Nieodpłatna praca kobiet. Różowa stręła gospodarki*)

TALIA

Od setek lat walczyliśmy w najróżniejsze gorsety, żeby dorównać idealom piękna. Kiedyś sznurowaliśmy się do utraty tchu, teraz odchudzamy się do utraty sił. Albo masz talię osy, albo jesteś "zaniedbana", "tusta", "brzydka". Ostatnio modę na wąską talię promuje także rynek pracy. **Dziękuję niższym pensjom, większe-**

TWOJE CIAŁO



umierają. Czasem też krew oznacza poronienie, albo przerwanie ciąży. W pierwszym przypadku często gorzko płaczą. W drugim czujemy ból i ulgę. Krew to nowe życie, albo odzyskane życie. Nie będziemy się jej wstydzili.

Kocham Cię, Polko!

(błądzą rekordy popularności feministyczny program telewizyjny)

VUL-VAI VUL-VAI

Eve Ensler pisze, że Monologi waginy wystawiły kiedyś wspólnie znane na całym świecie aktorki, m.in.: Whoopi Goldberg, Susan Sarandon, Glenn Close, Winona Ryder, Calista Flockhart. "Pod wodzą Glenn Close 2500 osób wstąpiło i skandowało publicznie słowo cipa (cum)". Po co kobiety robią takie rzeczy? Przecież to intymna część ciała, wiele z nas nie chce o niej mówić publicznie. Ale są kobiety, które martwią się, że dziewczynki nie są tak dumne ze swoich cipek, jak chłopcy ze swoich siusiaków. A przecież mamy powody, by być dumne! Na przykład z cilitoris. Jak pisze biologka Natalie Angier, "nie ma [ona] żadnych praktycznych zastosowań. To jedyny narząd stworzony tylko po to, by służyć kobiecej rozkoszy. Tworzy ją [...] 8000 włókien nerwowych. To najbardziej unerwione miejsce w organizmie [...] dwukrotnie bardziej niż prącie. Któż chciałby mieć dubeltówkę zamiast broni automatycznej?"

Polka jest najważniejsza

(po prostu prawda)

DŁONIE

Kobieta dłoń w zależności od potrzeb albo ma być delikatna, z polakierowanymi paznokciami (manicure min. 25 zł), albo też ma przenosić ok. 2 ton dziennie i skanować 1500 produktów na godzinę na kasie w hipermarkecie. Tipsy i drogie kremy czy pranie, zmywanie, szorowanie chemicznymi środkami? Wybór należy do Ciebie! A nie, zaraz, chyba oczekują od nas jednego i drugiego. I co teraz? Teraz najfajniej byłoby wyciągnąć środkowy palec i pokazać im tipsa. Tylko kto zarobi na domu? A za naszą pracę mili panowie cmokną nas w rączkę. Chyba już czas im powiedzieć, że mogą się cmoknąć gdzieś!

Polki nie gęsi, swój język mają

(Miśka Rejówna)

NOGA

Ta miarka długości spódnicy to karykatura naszej kultury. Spódnica przed kostkę – "zakonnica jakaś, czy co?", przed kolano "to już flirt!", a parę cm mniej oznacza, że "sama prowokujesz do gwałtu!". Czy równie ponizająco traktuje się ofiary innych przestępstw? Czy właściciele mieszkań, do których ktoś się włamał, miesza się z białem, bo założyli za mało zamków? To straszne, że wciąż trzeba powtarzać: za gwałt odpowiedzialny jest tylko gwałcieciel, nigdy ofiara! Mówienie kobietom, jak mają się ubierać – przerzuca odpowiedzialność na nas, utrwala też przekonanie, że mężczyzna nie jest w stanie pohamować swoich popędów.

Prawda jest taka, że kobieta może paść ofiarą przemocy w każdym miejscu, w każdym czasie i niezależnie od tego, jak wygląda. Statystyki mówią, że nie ma żadnej zależności między ubiorem ofiar a ilością przestępstw. Wiadomo za to, że największa ilość gwałtów ma miejsce w białych dzień w porównaniu do najbardziej przyjaznej kobiecie przestrzeni – we własnym domu.

Nie ma sprawy ważniejszej niż Polka

(Wincetyna Witosówna)

ZAGROŻENIA ZAWODOWE wg Centralnego Instytutu Ochrony Pracy

[www.ciop.pl]: Wykonywanie czynności powtarzalnych (np. szorowanie), nadmierny wysiłek podczas podnoszenia i przesuwanie ciężkich przedmiotów, praca w wymuszonej pozycji ciała (schylanie się, praca na kolanach, itd.) – możliwość dolegliwości bólowych związanych z przeciążeniem układu mięśniowo-szkieletowego. Niezadostatek pracy związane z niskim statusem społecznym i wynagrodzeniem, monotonia pracy – możliwość stresu psychicznego. Chlor wchodzący w skład preparatów do mycia i czyszczenia (najczęściej w postaci podchlorynu sodu) – możliwość zatrucia.

Ponad 1,4 mln polskich kobiet to pełnoetatowe matki, gospodynie domowe i opiekunki, które w zdecydowanej większości nie dostają za swoją pracę ani złotówki i nie mogą z jej tytułu liczyć na emeryturę czy ubezpieczenie zdrowotne. Według oficjalnego szacunku GUS-u praca w domu aktywnych zawodowo kobiet ma wartość równą 270 zł tygodniowo. Nieco więcej – prawie 310 zł na tydzień – warta jest praca kobiet niezatrudnionych. Tyle, za one nie zobaczą z tego ani złotówki. A niektóre usłyszą, że "siedzą w domu i nic nie robią".

Choćby z diabłem, byle do wolnej Polki

(Aleksandra Wieniawa-Długoszowska)

TO POLE WALKI

Serce gołębic,
pracowitość mrówek,
szyja łabędzia,
mleczność krówki,
biust jak garby wielbłąda,
końskie włosy,
płodność królicy,
ale talia osy!

mu bezrobociu wśród kobiet i ogólnej biedzie musimy zadzierać pasy. Niedługo tak się zadźśniemy, że naprawdę będziemy jak osy. Wściekłe osy.

MACICA

Przemysł kosmetyczny zajął się poprawianiem niemal wszystkich części naszego ciała, ale tym organem interesują się głównie sejm i Kościół katolicki. Można powiedzieć, że właściwie tylko tym kobiecym organem interesują się politycy i księża. Stoją niczym wojsko na straży u szyjki macicy. Zapłodniona komórka chce opuścić obiekty? O, nie! Zapłodniona komórka z in vitro chce wejść na teren obiekty? O, nie! Antykoncepcja? Kościół stanowczo zabrania, a sejm nie dopłaci. Nie stać cię? Tym lepiej, dzietność w Polsce wzrośnie. Ale gdy chcesz urodzić, znów jest pod górę. Cesarskie cięcie? Minister zdrowia nie wyraża zgody. Znieczulenie porodowe? To kosztuje. Jak cię nie stać, tym lepiej! Kobiety mają cierpieć i już. Nic dziwnego, że sejm nie może zająć się niczym poważnym, skoro dzień i noc musi pilnować naszych macic. Są kobiety, które nigdy by nie dokonały aborcji i nie stosują antykoncepcji. Być może też tak myślisz, ale jeśli tak, to przecież możesz zdecydować sama, bez czujnej straży, prawda?

Zdaniem niektórych prawników ciąża nie przekracza miary dopuszczalnego poświęcenia, więc kobieta powinna rodzić zawsze, także w wypadku ciąży z gwałtu, także gdy płód nie ma szans na przeżycie.

Łatwo jest dbać o sumienie kosztem innych.

BIODRA

Mają być szerokie, żeby się nadawały do rodzenia! Nie, chwileczkę, mają być wąskie, żeby ubrania ładnie leżały. I dobrze jest biodrami zakręcić elegancko, bo to się podoba panom. A nie, moment, nieobrze jest nimi kręcić, bo wtedy przecieć każdy chętnie klepnie po takich miłych posładkach. Ale przecież potrafią klepnąć bez względu na to, czy kręcisz, czy nie, czy masz sukienkę, czy spodnie, czy twój tyłek jest chudy, czy szeroki. Niepodległość męskiej ręki klepiącej po tyłku, rzecz święta! A jak ci się to nie podoba, to idź na Manię. Tam właśnie chodzą kobiety, które nie uznają tej pięknej tradycji!

Nie rządzem Polka stoi

(Wacława Potocka)

Wg lekarzy, sama ciąża i poród w wypadku zdrowej kobiety najczęściej oznaczają: nudności poranne, wymioty, wzdęcia, zgagę, gorzka praca jelit, czasem zagrożenie kamcią żółciową, częstomocz i różne choroby układu moczowego, zaparcia, bóle kręgosłupa, pogorszenie wad postawy, opuchliznę, odwapnienie (problemy z zębami i włosami), bolesność piersi i sutków, w 3. trymestrze duszność, huśtawki hormonalne, zaburzenia błędnika, częste pęknięcie kroczu w trakcie porodu, pęknięcie naczynek w gałkach ocznych, wielogodzinny trudny do porównania z czymkolwiek bólem porodowy. Miłoścy pozwala znieść wiele. Ale to jest realne poważne poświęcenie. Swojego ciała też.

Nie pytaj, co Polka może zrobić dla ciebie. Pytaj, co ty możesz zrobić dla Polki

(Joan F. Kennedy)

UDA

Przed wszystkim uważaj, jak siadasz, unieś lekko kolana, żeby ci się uda nie rozplaszczyły ohydnie. Kontroluj ciało! Poza tym, ty masz cellulit? Ja to mam dopiero cellulit! Jak wychodzę na plażę, to słońce w ogóle nie chce na mnie świecić, bo się brzydzi. Jak świeci, to złośliwie tylko. A tata zapytał raz mamę: "Elu, to te śliczne dołeczki, co masz na udach, to teraz jest jakaś choroba?" Najwyraźniej. Dziś 80% kobiet powinno walczyć z cellulitowym najęzdzem! I płacić od 20 do 200 zł miesięcznie za kremy. A gdy walczysz wciąż z cellulitem, ze swoim ciałem, nie masz czasu walczyć o siebie, nie masz siły się buntować.

Aby Polka rosła w siłę i żyła się jej dostatniej

(Edwarda Gierkówna)

KOLANA

Na kolanach wykonuje się najgorzej płatne prace. Na kolanach pracuje się też za darmo. Na kolanach widzi się ludzi od dołu. Na kolanach jest się niżej od innych. Trudno o szacunek dla samej siebie, gdy inni siedzą albo chodzą wokół nas, a my sprzątamy śmieci za grosze i pracujemy na śmieciowych umowach. Nie, to nie jest przypadek, że nie widzimy mężczyzn w tej pozycji ze szmatą w dłoni. I mamy tego dość! Zróbmy sztandary z naszych szmat do mycia podłóg i miecze ze szczonek do zamiatania! Hej, panie prezesie, za ile zgodziłby się pan myć podłogi w biurze? Za 8 zł za godzinę? Panie pośle, a może całe 10 zł? Przecież żadna praca nie hańbi!

Twoje ciało to pole walki. Stop. Przemysł kosmetyczny jest przemysłem zbrojeniowym. Stop. A każda wojna nakręca gospodarkę. Stop.

Twoje ciało i prawo czyli kto decyduje o twoim ciele?

Kobięce ciała są przedmiotem starannej troski i zainteresowania ustawodawców. Szczególnie macica bardzo ich interesuje. Można wręcz powiedzieć, że mają na tym punkcie obsesję, i to już od 20 lat. Warto więc zapytać, kim są owi ustawodawcy? 77% z nich to mężczyźni, a ponad 70% to posłowie i posłanki o zapatrywaniach mniej lub bardziej konserwatywnych, których zainteresowanie naszymi ciałami wynika nie z wiedzy medycznej czy troski, lecz z wyznawanej przez nich religii i ideologii. Trudno się zatem dziwić, że twoje ciało jest dla nich przedmiotem, drogą do celu. Ma służyć jasno określonym celom politycznym – jak trzeba zwiększyć dzietność, utrzymać przy życiu system emerytalny, i ideologicznym, bo przecież politycy zajmują się głównie ochroną tzw. życia poczętego i "tradycyjnego" modelu rodziny.

Na naszą podmiotowość i zdolność do decydowania o własnym ciele nie ma tu miejsca. Mamy rodzić na potęgę, bo od naszych reprodukcyjnych sił przerobowych zależy wydolność kulawego systemu emerytalnego. Ale żeby nam pomóc, kiedy chcemy mieć dzieci lub już je mamy? Co to, to nie.

Jeśli podjęliśmy świadomą decyzję o urodzeniu dzieci,

a nieposłuszne ciało płata nam figla i zająścia w ciąży kategorycznie odmawia, na pomoc państwa i refundację zapłodnienia in vitro też nie mamy co liczyć. Polska jest ostatnim krajem w UE, w którym zapłodnienie pozaustrojowe nie tylko nie jest refundowane z kasy państwa, ale też prawnie nie istnieje. Z pomocą finansową państwa można się starać o dziecko z in vitro we Francji, Australii, Grecji, a nawet katolickiej Hiszpanii. Przecież niepłodność to choroba cywilizacyjna, która spotyka już co piątą parę na świecie. W Polsce politycy mają taką obsesję na punkcie przerywania ciąży, że nawet in vitro kojarzy im się z aborcją. Tak uważa biskup Pieronek, więc takie jest stanowisko większości polskich polityków. Co prawda 79% Polek i Polaków uważa, że in vitro powinno być dostępne dla bezpłodnych par, ale kto by się tam przejmował wyborcami!

A co zrobić, gdy niezdisciplinowane ciało wbrew naszym zamiarom zajdzie w ciążę? Wtedy z pewnością stanie się obiektem zainteresowania polityków. Również 20 lat temu zdecydowali za nas, że aborcja jest zabroniona, i trzymają się tego do dziś. 21 stycznia 2013 roku minęły dwie dekady od wprowadzenia restrykcyjnej

Celem Konwencji jest skuteczna ochrona ofiar przemocy w rodzinie. Chodzi nie tylko o zmianę świadomości społeczeństwa, ale także oddzielenie sprawców od ofiar i zapobieganie przemocy, a nie tylko naprawianie jej skutków. W ostatnich latach pojawiły się nowe formy pomocy udzielanej ofiarom przemocy w rodzinie. Wprowadzono m.in. bezpłatne poradnictwo medyczne, psychologiczne, prawne, socjalne, zawodowe, rodzinne, w tym bezpłatne badania lekarskie dla ustalenia przyczyn i rodzaju uszkodzeń ciała oraz wydania zaświadczenia lekarskiego. Sto złotych za tzw. obdukcję było dotąd sumą zaporową dla wielu kobiet, a przypomnijmy, iż chodzi o podstawowy dowód w sądzie na to, że ofiara doświadczyła przemocy! Konwencja to nie czarodziejska różdżka, tylko kolejne narzędzie, które może okazać się pomocne – żądamy jak najszybszej ratyfikacji!

ustawy antyaborcyjnej, którą zwykle się określał mianem "kompromisu". Mało kto zauważa, że ten kompromis zawarto między państwem a Kościołem, lekceważąc głos milionów obywateli i obywateli. Ustawa zredukowała nasze ciała do roli chodzących inkubatorów, ale za to uratowała sumienia posłów!

Gdy już spełnisz swój święty obowiązek wobec społeczeństwa oraz narodu i planowaną lub nieplanowaną ciążę donosisz, państwo natychmiast traci tobą zainteresowanie. Niestety, o dziecko musimy zatroszczyć się same. Gdy urodzi się niepełnosprawne, państwo w swej trosce i hojności oferuje nam od 68 zł do 98 zł, rzecz jasna o ile dochód w rodzinie nie przekracza 623 zł na osobę. Dziękujemy!

A jak chroni nas prawo w przypadku, gdy nad naszym ciałem władzę przejmował ktoś inny?

Jeśli padniemy ofiarą przemocy, na wsparcie instytucji państwowych też nie mamy co liczyć. Wszyscy podkreślają, jak ważny to problem, ale zawsze jakoś brakuje pieniędzy. Brak środków do życia, brak miejsca do zamieszkania i finansowe uzależnienie to częsty powód pozostawiania przy oprawcy, ale kobieta to nie "życie

nienarodzone", więc niech się sama sobą zajmie. Posłowie nie mają czasu na głupoty, są przecież zajęci walką z tą straszną ideologią "gender"! Co prawda, udało się podpisać Konwencję Rady Europy o przeciwdziałaniu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet, ale episkopat zapowiedział twardo: "Do ratyfikacji nie dopuścimy!". Jak widać, prawo w Polsce ustanawia nie tylko parlament...

A dlaczego Konwencja zagraża Kościołowi? Bo ma na celu zwalczanie stereotypów, np. przekonania, że przemoc domowa to prywatna sprawa. Konwencja mówi jasno - przemoc wobec kobiet wynika z braku równości płci, jest zakorzeniona w tradycji, a także w religii. I jeśli tradycja sprzyja przemocy – trzeba ją zmienić. I jeśli religia sprzyja przemocy – trzeba te jej elementy wyeliminować. Bezpieczeństwo słabszych powinno być priorytetem państwa. Niestety, na razie priorytetem polskiego państwa jest ugłaskiwanie hierarchów Kościoła katolickiego, a nie ochrona kobiet i dzieci.

Dzisiaj o prawie decydują posłowie, którym ustawy dyktuje Kościół. Jeśli chcesz sama decydować o swoim ciele – weź sprawy w swoje ręce! Nikt nie zrobi tego za Ciebie.

Czy jest jakaś część naszego ciała, nad którą nie musimy pracować?

Twarz – make-up, róż, kremy, oczy - cienie, tusz, kremy, usta – szminka, włosy – modelowanie, farbowanie, lakiery, szyja – wyciąganie do góry i kremy, ramiona – ćwiczenia, brzuch – ćwiczenia, kremy wyszczuplające i ujędrniające, bikini – depilacja, uda – ćwiczenia, kremy wyszczuplające, kremy antycellulitowe, łydki – ćwiczenia, depilacja, kremy na żyłki, stopy i dłonie - manicure, pedicure, lakiery, kremy. A i to nie wszystko!

Czy jest jakaś część ciała, którą można bezpiecznie ubrać w cokolwiek? Stanik musi modelować biust (nasze własne kształty nigdy nie są wystarczająco dobre), ubranie powinno maskować naddatki i niedostatki, majtki uciskowe mają modelować sylwetkę i unosić pośladki, rajstopy i obcasy wyszczuplać i wydłużać nogi. Tysiąc sposobów, tysiąc przepisów na wszystko! Kilowaty energii w dzień tracone na dyscyplinowanie ciała.

Ostatecznie ciało, które powinno przede wszystkim doświadczać świata, staje się towarem wystawionym na licytację. Nie dosłownie, rzecz jasna. Niemniej: młodsze – lepsze, starsze – gorsze, chudsze – lepsze, grubsze – gorsze, wyższe – lepsze, niższe – gorsze, jędrne – lepsze, miękkie – gorsze, uniesione – lepsze, opadające – gorsze, i tak dalej. Jak na targu. Liczymy punkty: im więcej osób nas pragnie, tym większa nasza wartość. A gdzie są nasze pragnienia i nasze rozkosze? Jeśli jedząc publicznie coś pysznego, bardziej koncentrujemy się na tym, czy jemy dostatecznie wdzięcznie, niż na przyjemności smaków, jeśli siadając, staramy się raczej wyglądać ładnie, niż przyjąć najwygodniejszą pozycję, jeśli uprawiając seks, nie możemy skupić się na własnej przyjemności i własnym pragnieniu, bo myślimy o tym, czy mamy odpowiednio wciągnięty brzuch – to nie jest wesoło.

John Berger, angielski krytyk, w „Sposobach widzenia” pisze o rozdwojeniu, jakiego doświadczają kobiety w naszej kulturze. "Kobieta zmuszona jest do nieustannej samoobserwacji". Od najwcześniejszego dzieciństwa jesteśmy uczone badawczego przyglądania się samym sobie. "...kobieta doszła do tego, że traktuje tkwiących w niej o b s e r w u j ą c e g o i o b s e r w o w a n e g o jako dwa [...] odrębne elementy swej kobiecej tożsamości". "Mężczyźni patrzą na kobiety. Kobiety patrzą na siebie, będąc przedmiotem oglądu. [...] Obserwując kobietę w niej jest rodzaju męskiego, natomiast to, co obserwowane – rodzaju żeńskiego. Kobieta przekształca w ten sposób samą siebie w obiekt – a zwłaszcza w obiekt widzenia: widok".

Berger, niestety, ma rację. Większość z nas zawsze wie, jak wygląda, zawsze też towarzyszy nam ów obserwator, który ocenia wszelkie sukcesy i niedociągnięcia. Czy coś w tym złego? Tak, poza kompleksami, poza poczuciem bycia nieustająco wystawioną na spojrzenia i osąd, jest coś jeszcze. Ciało, które jest "widokiem", liczone samo nie może doświadczyć, istnieje tylko w luzrze i w oczach innych. I jako ciała mamy tylko taką wartość, jaką nadadzą nam cudze spojrzenia. Dlatego kultura, w której sprowadza się kobiety do ciała (jak nie ciała do wyglądu, to ciała do rodzenia) i nieustająco handluje obrazem tego ciała, dodawanym nawet do reklamy samochodu czy oleju silnikowego, odbiera nam coś bardzo cennego. Wartość płynącą z tych wspaniałych rzeczy, których możemy dzięki ciału doświadczyć. Jeśli miałabyś do wyboru idealne ciało pozbawione zucia oraz zwykłe, pulchne ciało, które może doznać najcudowniejszych rozkoszy, co byś wybrała? Niestety odpowiedź wcale nie jest oczywista. Ale chcielibyśmy, żeby nasze córki już nie musiały się nad tym zastanawiać.

Przychodzi "baba" do lekarza?

...a lekarz na to: "Co pani sobie wyobrażała, mammografii nie robiła od 5 lat, ostatniej cytologii już nawet nie pamięta, nie ćwiczyła, dieta, że pożał się boże, nie odpoczywała, za dużo pracowała, w ogóle o siebie nie dbała. Sama pani sobie winna: rak. Terapia zaczyna się za rok. Może dożyje, może nie. No, chyba że jeszcze może rodzic i przydać się społeczeństwu, wtedy – jeśli zwolni się miejsce – zaczniemy za pół roku. Że niby płaci pani składki do NFZ? A myśli pani, że inni w kolejce nie płacą?"

Pyta pani, czy prywatnie będzie szybciej? No, to trzeba było tak od razu..."

Co 14. Polka w ciągu swojego życia zachoruje na raka piersi. Licząc na godne traktowanie i skuteczną opiekę medyczną, poważnie się przeliczy, chyba że policzymy zawartość portfela i zdecydujemy się na leczenie w prywatnej służbie zdrowia. A jeśli z ekonomią ci nie po drodze (np. zwolnili cię z pracy albo do żadnej nie chcą przyjąć, jeśli pracujesz za grosze na śmieciowej umowie) i nie zapracujesz sobie na prywatne wizyty, to miej pretensje tylko do siebie!

Nie tak dawno posłowie planowali wprowadzenie kar dla kobiet, które nie robią cytologii i mammografii. A może zamiast kar wystarczy umożliwić kobietom dostęp do lekarza i bezpłatnych badań? Bo dzisiaj to fikcja:

- wizyta u specjalisty w rozsądnym, czyli nieprzekraczającym miesiąca terminie: 100-150 zł (9% najniższej krajowej pensji),
- "bezpłatna" cytologia dla studentek w przychodni uniwersyteckiej: 90 zł (5% najniższej krajowej pensji),
- znieczulenie podczas "darmowego" porodu w państwowym szpitalu: 300-600 zł (18-37% najniższej krajowej),
- tabletki antykoncepcyjne, by ciąża mogła być decyzją, nie dziełem przypadku: ok. 50 zł miesięcznie (3%).

Politycy pomylili państwo z firmą. Jesteśmy pacjentkami, nie klientkami. Zdrowie jest naszym prawem, nie towarem!

Wmawia nam się, że Polski nie stać na publiczną służbę zdrowia, która zapewnia wszystkim bezpłatny, równy dostęp do opieki medycznej. A my mówimy – przestańcie wyrzucać pieniądze publiczne w błoto, po to, żeby wyciągnąć kolejne miliony z prywatnych kieszeni. Oplacamy ubezpieczenie zdrowotne, a potem płacimy za prywatne wizyty, żeby przetrwać. A jeśli ktoś nie chce?

Ile razy jeszcze trzeba powtórzyć: nie zgadzamy się na to, żeby w kolejce do lekarza bogaci wyprzedzali biednych, każdy człowiek ma takie samo prawo do leczenia! Ciała kobiet nie są gałęzią gospodarki! Przestańcie handlować naszymi ciałami, przestańcie handlować naszym zdrowiem!!!

Ciała niewidzialne

Zobaczyć coś, to znać, że to istnieje. A skoro istnieje, to być może należą mu się prawa i być może mamy wobec tego obowiązki. Czasem więc łatwiej jest czegoś nie zobaczyć lub przynajmniej udawać, że się nie widzi. To ulubiona strategia polityków, którzy, twierdząc (nieprawdźliwie!), że pewne zjawiska są marginalne, spychają je w istocie na margines. Tak się dzieje w Polsce z osobami, których ciała nie spełniają absurdalnych kryteriów, według których jesteśmy oceniane jako obywatelki i jako kobiety: kryteriów młodości, sprawności, piękna, etniczności, produktywności, pochodzenia czy orientacji seksualnej.

Koniec z podleganiem cudzym wymaganiom! Jesteśmy różne, ale tak samo wartościowe! Niech nas jedno: należą nam się równe prawa i szanse! Wspólnie tego żądamy!

Zobaczmy osoby z niepełnosprawnościami – żądamy dla nich równych szans na zatrudnienie, dostęp do kultury i swobodnego poruszania się po mieście wózkami inwalidzkimi!

Zobaczmy osoby starsze – sprawmy, by w przestrzeni publicznej czuły się jak u siebie, nie jak obywatelki i obywatelki drugiej kategorii!

Zobaczmy imigranki, pracujące ponad siły na kilka etatów, zmuszone często porzucić swój dom, by sprzątać w cudzych. Polska - wbrew zapewnieniom panów polityków - nie jest rajem dla kobiet. Ani dla obywateli, ani tym bardziej dla nieobywateli, o których los tak chętnie panowie się troszczą, płacąc 8 zł za godzinę. Na czarno. Żądamy dla nich pełnych praw obywatelskich!

Zobaczmy lesbijki i gejów, chowających się w domach przed dotykającą ich nietolerancją. Pamiętajcie, jak wielkie poruszenie wywołała akcja "Niech nas zobaczą"? Część polityków dzięki niej przejrzała na oczy, ale nie przestała patrzeć krzywo i wciąż nie widzi w nieheteroseksualnych obywatelach ludzi zasługujących na to, żeby mieć podstawowe prawa, jak prawo do zalegalizowania związku z ukochaną osobą. Żądamy prawa do związków partnerskich!

Każda z nas jest inna, wszystkie muszą być niepodległe!



REWOLUCJA KOBIEC 2013 pamięci Ani Laszuk

"Grzeszne dziewczynki idą do nieba, niegrzeszne idą tam, gdzie chcą" – to motto przyświecające Ani Laszuk, której poświęcamy tegoroczny festiwal. Zgodnie z tą myślą postanowiliśmy pospacerować nieznanymi ścieżkami, wytyczyć kilka nowych dróg, ale także szukać szczęścia na trasach społecznie czy kulturalnie powszechnie uczęszczanych. Z przyjemnością zapraszamy wszystkie Kobiety na wspólną, rewolucyjną przygodę. Proponujemy aktywnie włączyć się w szereg przygotowanych przez nas wydarzeń. W terminie od 22.02 (benefit pod hasłem

"Skandal! Skandal! Sadowska robi to z Manią!") do 10.03 (Manifa) będziemy mieli/cie z czego wybierać. Znajdziecie się czas na zabawę (koncerty, imprezy), debaty (gender/natura – teologia/feminizm), spotkania z ciekawymi ludźmi, warsztaty rozwijające duszę i ciało, zaproszenia do warszawskich kin i teatrów, poczytacie dobrą i ciekawą literaturę, zaznaczcie trochę ruchu (szereg wydarzeń sportowych), zobaczycie nowe wystawy.

Szczegółowe i aktualne informacje: rewolucjekobiet.blogspot.com; [fb/RewolucjaKobiet](https://www.facebook.com/RewolucjaKobiet)

Organizatorki festiwalu "RK" 2013
Anka Król, Dagmara Molga, Suzi Andreis
członkinie Porozumienia Kobiet 8 Marca

Partnerstwo dla Związków

Mamy dość traktowania nas jak obywateli i obywateli drugiej kategorii, lekceważenia naszych postulatów, niesłuchania nas.

Nie życzymy sobie, by obrażano nas stwierdzeniami o "jałowości" naszych związków. Wbrew temu, co próbują nam wmówić wspólnie Kkościół Rzymskokatolicki i biadające nad kryzysem demograficznym rządy, o wartości człowieka nie świadczy jedynie to, czy i jak skutecznie się rozmnaża.

Chcemy, by szanowano miłość, która nas łączy, a która jest taką samą miłością, jak każda inna, również uświęconą przysięgą małżeńską. Żądamy, żeby uszanować też pracę, jaką wykonujemy na rzecz Polski, jako obywatelki i obywatele płacąc podatki. Spełniamy swoje obowiązki – należą nam się prawa.

Bez względu na to, czy jesteśmy w relacji różnopłciowej, czy jednopłciowej, czy możemy i chcemy wziąć ślub, pragniemy w świetle prawa tworzyć rodziny i być dla siebie – także w świetle prawa – osobami bliskimi. Najwyższy czas na rozwiązania, które dadzą osobom dotychczas przez polskie prawo niedostrzeganym możliwość stworzenia rodziny, wzajemnej opieki i pomocy w trudnych sytuacjach życiowych.

Tworzymy ogólnopolską koalicję na rzecz wprowadzenia w naszym kraju ustawy o związkach partnerskich dla par jednopłciowych i różnopłciowych. Obecnie należy do niej 40 organizacji pozarządowych i grup nieformalnych z całej Polski. Popierają ją również liczne osoby prywatne. Dołącz i Ty!

www.partnerstwodlazwiazkow.pl

Koncepcja i redakcja "Gazety Manifowej": Elżbieta Karolczuk, Katarzyna Bratkowska, Agnieszka Weseli/Furja, Beata Szulecka, Julia Strzezińska, Katarzyna Pawłowska, Marta Krzesak, Grzegorz Stompor, Justyna Polanowska, Agata Trzebuchowska, Bagna Olszewska. **skład:** Joanna Reniger. **grupa benefitowa (I i II benefit):** Ola Szymczyk, Agnieszka Weseli/Furja, Grzegorz Stompor, Agnieszka Sokalowska, Ola Magryta, Beata Szulecka, Justyna Polanowska, Marta Krzesak, Justyna Łopirińska. **Kids Block:** Katarzyna Niewczas, Ola Szymczyk, Anna Góról, Stowarzyszenie Inicjatyw Kobiecich, Centrum Kultury Matek MaMa Cafe. **aukcje "Artyści**

dla Manifi": Yga Kostrzewa, Małgorzata Głowiana, Ola Szymczyk. **organizacja XIV Manifi:** Porozumienie Kobiet 8 Marca. **serdeczne podziękowania od PKGM zechoć przyjąć za wsparcie benefitów:** Pochwalone, Puszka z Pandorg, Zespół Napięcia, Czarne Perły, Maria Konopnicka, Teraz Poliz Band, TopLes, Anna Patrini; Furja, DK Dieter Van Tease, DK Veá Cruz, DQ Kim Lee, Pin Up Candy; DJ Store, Widmo z Klubu Disco, Benita, Fairyboy, Ladyboy, Wyrodna; Agnieszka Dellina, Pussy Project, Sprawy Sadowskiej, akustyk Karol oraz cały zespół z 1500 m² do wynajęcia, Natalia „Swa” Siwińska; **za matronaty:** Feminoteka, Krytyka Polityczna/Dziennik Opinii KP,

Kobiety Kobietom, "Furia", Radio Roxy FM, Seksualność Kobiet, Fundacja MaMa, "Trzy Kolory", Karot Coalition, Anadiomene, Lewica.pl, MowiaNaMieście, "Replika", Centrum Praw Kobiet (cpk.org.pl), Hallaback Polska, Fundacja Izabeli Jarugi-Nowackiej, MoreLove.eu, Trans-Fuzja, QueerCafe.pl, UFA, Lewica24.pl, Against Gravity, TrzydziestoiwGarnitur.blogspot.com, Fabryka Równości, Homoseksualizm.org.pl; **za fanty na loterie:** Ośrodek czasowy Ibis, Feminoteka, "Furia", Anka Zet studio, Fundacja Mama, Drzewo Babel, Wydawnictwo Czarne, Krytyka Polityczna, Against Gravity, Księgarnia-kawiarnia Ukayte Miasto,

Wydawnictwo Anadiomene, Wydawnictwo PWN, "Nie czytasz? Nie idę z Tobą do łóżka", Dziewczyny na Politechniki, Wydawnictwo Czarna Owca, Luka Bandita, TR Warszawa, Dziewczyny do Wzięcia, Teatr Polonia, Anna Rudnicka – Galeria Rzeczy Ładnych i Rękodzieła, She/s a Riot, Madox, Kasia Sobieszczak, Blue, Dziewczyny z Ochozy, Szpulka, Biobazar, BioBrain, Colway, Natalia Oniś i Andrzej Woźniak, Cezary Polberg, Sylwia Chutnik, Agnieszka Graff, Claudia Snochowska-Gonzales, Yga Kostrzewa, Weronika; **za projekty graficzne:** Weronika Majewska, Zuzanna Janiszewicz, Asia Bordowa, Marcin Giżycki, Ela Hołoweńska, Marcin Jurczak, Ola

Osadzirska, Beata Sosnowska, Marta Zabłocka, Maja Rozbicka; **za prace przekazane na aukcje "Artyści dla Manifi":** Tomek Sacilowski, Liliana Chwistek, Jakub Rutkiewicz, Elżbieta Kryštoń, Przemysław Gaj, Agnieszka Kraska, Zetpete Dizajn, Anka Zet, Patrycja Dolowy, Monika Drożyńska, Agnieszka Graff, Kaja Malanowska, Joanna Styrska, Marta Styziak, Grażdan, Nika Ulicka-Przegroda, Pismo Obrazkowe, Dorota Wójcik, Galeria Rzeczy Ładnych, Ewu Projekt oraz: Stowarzyszenie Praktyków Kultury, Praska Biblioteka Sądzieka i Fundacja Zmiana, Mito art.cafe.bar, Częstki Elementarne, 1500m²